

Sztandar Biblijny

„Ześlij światłość i prawdę Twoją! niech one mnie prowadzą ...”

Psaln 43: 3.

„Podnieście Sztandar do Narodów”

— Izaj. 62: 10 —

Wewnątrz numeru . . .

Boska łaska	2
Charles H. Spurgeon	6
Walka Armageddonu	10
Mesjasz - sługa Boży	11
Pytania Biblijne	14
Pycha - Zazdrość - Gniew - Morderstwo	15
Czekanie na dzień	16



BOSKA ŁASKA - WASZE ODWZAJEMNIANIE

*„A Bóg może zlać na was całą obfitość łaski,
tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem,
bogaci byli we wszystkie dobre uczynki” (2 Kor. 9:8).*

ZNAJDUJĄC się u progu następnego roku, zatrzymajmy się na chwilę, by podziękować Bogu za Jego drogę, którą prowadził nas dzień po dniu. „Wiele cudów uczyniłeś, PANIE, Boże mój, a w zamysłach Twoich wobec nas nikt Ci nie dorówna. Gdybym je chciał oznajmić i ogłosić, są liczniejsze, niż zdołałbym opowiedzieć” (Ps. 40:6, NP). Jeśli myślący chrześcijanin we właściwej ocenie zastanawia się nad czułym Boskim miłosierdziem i Jego obfitą opatrnością, to jego reakcja może być dobrze wyrażona słowami Psalmisty (Ps. 116:12-14,17): „Cóż oddam PANU za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia PAŃSKIEGO wzywać będę. Śluby moje oddam PANU, a to zaraz przed wszystkim ludem Jego”. „Tobie ofiarować będę ofiarę chwały [dziękczynienia, KJV] i imienia PAŃSKIEGO wzywać będę”.

Rozważając nad tym, co Pan mógłby uznać za stosowne dla nas jako roczne godło na 2009 rok, do naszego umysłu przemawiają wyżej cytowane słowa Apostoła Pawła z 2 Kor. 9:8. Werset ten podkreśla (1) wszystkie Jego dary dla nas, i (2) to, co my powinniśmy oddać Jemu, szczególnie w zakresie pomocy i służby innym. Zasadniczą myślą tego wersetu jest szczodrość.

Otrzymamy obfite błogosławieństwo, gdy zastanowimy się nad Boską łaską i błogosławieństwem dla nas, lecz także przez zrozumienie, w jaki sposób i w jakim stopniu możemy okazać naszą wdzięczność dla Boga przez rozwijanie się we wszystkich dobrych uczynkach na Jego cześć i chwałę. To pomoże nam w głębszej ocenie „wszelkiego dostatku”, który Bóg nam zapewnia, abyśmy byli „mocni, nieporuszeni, obfitujący w uczynku Pańskim zawsze, wiedząc iż praca wazna nie jest daremna w Panu”. „A dobrze czyniąc nie słabnijmy, albowiem czasu swego żać będziemy nie ustając” (1 Kor. 15:58; Gal. 6:9).

Szczodrość może być zdefiniowana, jako wielkoduszność w naszym pragnieniu troszczenia się

o pomyślność innych oraz hojnym udzielaniu im z naszych środków, talentów, czasu i uwagi, szczególnie tym, którzy są w potrzebie. Jest to zaleta, która obejmuje zarówno uczucia, jak i uczynki. W naszych uczuciach ona sprawia, że jesteśmy zadowoleni z dobrobytu innych. Ona nie pozwoli nam na zazdrość im dobrobytu, na patrynie z zawiścią na ich zyski, na dążenie do zdobycia ich posiadłości ani na szkodzenie im przez nieuczciwą konkurencję. Ona sprawia, że odczuwamy wobec nich wspaniałomyślność, jesteśmy zadowoleni z ich powodzenia, pomocni w powiększaniu ich pomyślności oraz hojni w udzielaniu z naszych środków, itd., zasługującym na pomoc i potrzebującym wśród nich. Dlatego szczodrość czyni nas wielkodusznymi i życzliwymi w duchu oraz hojnymi i pomocnymi w działaniu.

Kierowani taką szczodrością, chętnie udzielamy naszego czasu, talentów, siły, środków i wpływu w celu błogosławienia drugich. Ona nie dopuszcza do tego, abyśmy stali się egocentryczni, chciwi, skąpi, zachłanni, pazerni, łakomi i żądni bogactw oraz powstrzymuje nas przed myśleniem wyłącznie o sobie. Ona jest niesamolubna, życzliwa oraz wielkoduszna i cechuje tego, który rozkoszuje się czynieniem dobra dla innych. Oczywiście, ona nigdy nie może działać w sprzeczności z zasadami sprawiedliwości i nigdy ich nie gwałci. Szczodrość powstrzymuje nas przed życiem w samopobłażaniu, przed używaniem naszego czasu, talentów i środków na przyjemności, życie w luksusie i ziemskie atrakcje, zaniedbując Boga i bliźnich. Ona wszelkimi sposobami pomaga nam, abyśmy byli właściwie zrównoważeni.

ZALECENIE APOSTOŁA PAWŁA

Bóg przez Apostoła Pawła udzielił nam wspaniałych myśli na temat szczodrości, nie tylko w wersecie naszego godła, lecz także w towarzyszących wersecach w 2 Kor. 8 i 9, które uwydatniają głębszą pełnię znaczenia. On uczynił to także w innych fragmentach na ten sam ogólny temat.

Jednym z nich są Dzieje Apostolskie 20:35 (ARV), gdzie Apostoł mówi: „Na wszystkie sposoby wskazałem wam ... że powinniście wspierać słabych”. Pamiętamy też o słowach Pana Jezusa, który powiedział: „Szczęśliwszą jest rzeczą dawać, niżeli brać”. Powszechną skłonnością naszej upadłej natury jest udzielanie poparcia i Ignięcie do mocnych oraz oczekiwanie, że słabsi będą gromadzić się wokół nas i podtrzymywać nas. Lecz jest to droga samozadowolenia – droga upadłej natury. Jednak metoda prawdziwego uczenia Chrystusa, poświęconego chrześcijanina, powinna być wprost przeciwna. On ma dbać o dobro, o sprawy i dobrobyt innych, szczególnie tych w jego własnej rodzinie oraz o słabszych członków Domu Wiary. Mocniejsi bracia w Chrystusie powinni mieć przyjemność w pomaganiu słabszym i mniej zdolnym i o ile to możliwe, w podnoszeniu wszystkich do stanu dojrzałości w Chrystusie (Rzym. 15:1-3). Dz.Ap. 20:35 były adresowane do starszych w Efezie i są apelem w sprawie potrzebujących chrześcijan.

Naturalnie, powstaje pytanie: „Dlaczego potrzebującym chrześcijanom powinno się udzielać darów?” Istnieje kilka powodów, dla których powinno być czynione: (1) Ich potrzeby, które często głośno wołają o zaspokojenie; (2) Ci, którzy są w stanie, powinni wprawiać się w dawaniu; (3) Boskie zaproszenie i obietnice; (4) Boskie dary, a szczególnie dar Jego Syna. Są to cztery mocne powody do dawania.

Było to doświadczeniem Apostoła, jak również doświadczeniem wszystkich rozważnych ludzi, że systematyczne udzielanie jest lepsze od sporadycznego; dlatego zachęcał braci do odkładania tego, co mogą ofiarować regularnie, co tydzień (1 Kor. 16:2). Nie tylko dlatego, że ogólny rezultat jest większy, lecz ma to bardziej korzystny wpływ na dawcę, ponieważ zachowuje w umyśle cel, służbę, która ma być świadczona tak, jak dla Pana. Dla wielu osób, niemalże jedyną sposobnością służby dla Pańskiej sprawy jest ofiarowanie pieniędzy. Oczywiście, gdy poświęcone dziecko Boże może tak uczynić, to o wiele lepiej jest, gdy ono daje braciom w taki sposób, w jaki czynił to Apostoł Paweł i towarzysze jego podróży – udzielając braciom duchowych darów i błogosławieństw czy to w publicznym głoszeniu, czy też w odwiedzaniu od domu do domu – przedstawiając Prawdę przez podanie literatury, ustnie lub obiema metodami.

Lecz niektórzy znajdują się w takich życiowych okolicznościach z powodu braku talentu, siły czy sposobności – lub będąc powstrzymywani przez

ciążące na ich czasie ważne obowiązki rodzinne – że praktycznie ich jedyną szansą służby dla Pana i zademonstrowania swej miłości do Niego, jest ofiarowanie pieniędzy dla Jego sprawy i Jego ludu. Dla takich osób pozbawienie możliwości wykorzystania ich w Boskiej służbie w ten sposób czy to przez brak okazji wymagającej ich pomocy, czy też przez brak instrukcji odnośnie tego rodzaju służby dla Boga, byłoby pozbawieniem ich ważnej sposobności służby i odpowiednio pozbawieniem ich błogosławieństw, które wynikają z każdej służby świadczony dla Pana.

SZCZODROŚĆ OBJAWIA MIŁOŚĆ

Dostrzegamy zatem, że Apostoł (2 Kor. 8) bez skrupowania zalecał Kościołowi łaskę dawania i nawet przekonywał ich, że fakt ich szczodrości, proporcjonalnej do ich możliwości, będzie w dużym stopniu wyznacznikiem ich miłości do Pana oraz do Ewangelii. Lecz tutaj, w odróżnieniu od tego dostrzegamy fakt, że Apostoł nie żądał od nich jałmużny, gdy po raz pierwszy otrzymali Pańską łaskę ani w żadnym stopniu nie powinni odnieść wrażenia, że Ewangelia była im głoszona z wyrachowanych pobudek – dla nieuczciwego zysku. Zgodnie z tym dostrzegamy, że nie wspominając o pieniądzach, Apostoł głosił tym samym Koryntianom przez ponad rok, nie sugerując im nawet zapłaty; i aby nie być ciężarem dla nikogo, pracował własnymi rękoma, robiąc namioty (2 Kor. 11:7-9; Dz.Ap. 18:1-3).

Zauważmy także zmianę, jakiej dokonało w wierzących z Koryntu pełne ocenienie Ewangelii. Na początku oni na tyle zanieczywali swój przywilej, że najwidoczniej nawet nie pomyśleli o dobrowolnej pomocy finansowej dla Apostoła, podczas gdy on im służył, pracując własnymi rękoma i otrzymując pewne wsparcie od wierzących w innych miejscach. Lecz gdy łaska Boża rozpoczęła pełniej działać w ich sercach, oni zaczęli doceniać wartość Prawdy, którą otrzymali i uświadomili sobie, że ona przyniosła im nieocenione błogosławieństwa nadziei, radości, wiary i charakteru. Wtedy oni odczuli gorliwość, ochotę, do uczynienia czegoś pod względem finansowym dla Pańskiej służby, co jest godne pochwały (2 Kor. 8:10).

A teraz, gdy Apostoł nie był obecny wśród nich i gdy jego postępowanie dowiodło, że on nie starał się o ich pieniądze, lecz o nich samych, by czynić im dobro, Apostoł nie krępował się, by skierować ich uwagę na wielkie błogosławieństwo, które wynika ze szczodrości dla Pańskiej sprawy, odpowiednio do ich możliwości i miłości. By uświadomić im tę sprawę, on dał im przypowieść, mó-

wiąc (2 Kor. 9:6): „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie”. To przypomina nam przypowieść: „Niejeden udziela szczerze, a wciąż mu przybywa, a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wciąż ubożeje. Człowiek szczodroblivy bywa bogatszy, a kto nasycy, sam też będzie nasycony” (Przyp. 11:24,25). Tutaj wyrażona lekcja jest taka, że Pan jest zadowolony widząc Jego lud rozwijający wspaniałomyślność serca i umysłu – szczodrość proporcjonalną do ich wiedzy na temat Boga i Jego szczodrości, która jest najlepszym przykładem dawania.

Pismo Święte nigdzie nie mówi nam, że przypadki wielkiego niedostatku wśród ludu Bożego są dowodami, że w przeszłości, kiedy posiadali środki, zaniechali wykorzystania pewnej ich części na czynienie dobra w Pańskiej służbie. Lecz natchnione słowa właśnie zacytowane są bardzo bliskie udzielenia tej lekcji. We wszystkich wydarzeniach okaże się pożyteczne, gdy to świadectwo weźmiemy sobie do serca i gdy każde dziecko Boże odtąd szczerze będzie się starać, by część z Boskich błogosławieństw otrzymywanych przez nas każdego dnia była sumiennie, z modlitwą i w miłości odłożona, jako nasienie do zasiewu w Jego służbie, według najlepszego osądu i mądrości, jakich Bóg nam udzieli.

Jak wielu zachowuje taką sumiennosc dla siebie czy to wydając każdą złotówkę tak szybko, jak się pojawi, czy też tak zajmując się odkładaniem pie-

niędzy na realizację przyszłych planów dla siebie lub swoich dzieci, że uważają, iż nic nie mogą oddać w służbie dla Pana! Jak wiele z takich osób może później dostrzec, że czyniąc tak popełnili wielki błąd! Kiedy ich oszczędności nagle znikną czy to z powodu choroby, czy wypadku, czy też z powodu bankructwa banku lub ich własnego przedsięwzięcia, czy też w inny sposób, wówczas będą mieć dobry powód, by żałować, że nie zasiali żadnego „nasienia” w sposób opisany przez Apostoła.

OCENA NASZYCH DARÓW

Nasz Pan wskazał nam, jak On mierzy nasze dary – że On ocenia nie według udzielonej ilości, lecz przede wszystkim według ducha, który skłania do udzielenia daru – kiedy zwrócił uwagę na biedną wdowę, która wrzuciła do skarbca świątyni dwa drobne pieniążki (Łuk. 21:1-4). Z punktu widzenia Jego oceny, ta biedna wdowa wrzuciła większą sumę niż każdy z bogaczy, którzy dali jedynie z tego, co im zbywało, i to nie w tym zakresie, jaki uważali za możliwy. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, ilu z ludu Pańskiego byłoby obecnie bardziej „bogaty” duchowo, gdyby skierowało uwagę na rozwój tego talentu, na tę sposobność służby. Jedynie Pan to wie. Lecz nasz piękny werset nakłada na nas moralny obowiązek wskazania na ten przywilej, który znajduje się w zasięgu nawet najuboższych z Pańskiego ludu.

Rzadko potrzebne jest ostrzeżenie przed nadmiernym dawaniem. Jednak w pewnych przypad-



A BÓG może złać na was
całą obfitość łaski,
*tak byście mając wszystkiego i zawsze
pod dostatkiem, bogaci byli
we wszystkie dobre uczynki.*

2 Kor. 9:8

Tekst Godła na 2009 r. Ś.R.M. „EPIFANIA”

kach taka przestroga jest właściwa; a w Biblii w niektórych sytuacjach dawanie jest powstrzymane. Nikt nie powinien dawać w takim zakresie, jaki spowodowałby zubożenie osób od niego zależnych. Nie powinien też udzielać tyle, że doprowadziłby siebie do finansowego bankructwa i spowodowałby straty innych osób. „Odkładanie pierwszego dnia tygodnia” – powinno być powszechne – „według tego, jak Bóg mu udziela”. Stopień naszej zamożności powinien być miarą naszej dobroczynności. Pod tym, jak i pod każdym innym względem, Pismo Święte zaleca nam ducha zdrowego rozsądku (2 Tym. 1:7).

„Ochotnego dawcę Bóg miłuje” (2 Kor. 9:7). Dary udzielone z pobudek innych niż ochoczy duch, równie dobrze mogłyby w ogóle nie zostać udzielone, ponieważ przyniosą małe lub nie przyniosą żadnego błogosławieństwa. Bóg nie docenia takiego dawania. W Jego ocenie taki dar nie ma żadnego „wonnego zapachu”. Aby dar został doceniony przez Boga, musi on być ofiarą dziękczynną, spowodowaną przez uświadomienie sobie naszego długu wiecznej wdzięczności dla Tego, od którego pochodzi każdy dobry i każdy doskonały dar. I dla takich: „Mocny jest Bóg uczynić, aby obfitowała w was wszelka łaska”, jak Apostoł zapewnia nas w naszym tekście. Okaże się, że każdy, kto ofiaruje w Boskiej służbie we właściwym duchu – czas, talenty, siłę, pieniądze czy wpływ – proporcjonalnie do tego będzie obfitował w różne łaski; ponieważ takie osoby mają właściwą postawę serca do wzrostu w łasce.

Apostoł Paweł wydaje się sugerować, że tacy będą mieć „zawsze wszelki dostatek”, jak również będą mogli „obfitować ku wszelkiemu uczynkowi dobremu”. Dostatek nie musi oznaczać luksusu i wszelkich wygod, lecz „wszelki dostatek” jest osiąganym zawsze tam, gdzie jest „pobożność z przestawianiem na tym, co się ma”. Na dowód tego, że Apostoł nie naucza żadnej nowej teorii odnoszącej się do Boskiej troski o tych, którzy starają się rozsiewać innym część z otrzymanych przez siebie błogosławieństw, doczesnych czy też duchowych, Apostoł cytuje Psalm 112:9.

W 2 Kor. 9:11 (KJV) święty Paweł mówi o „wzbogaceniu w każdej rzeczy”. Nie mamy rozumieć Apostoła, że to oznacza finansowe wzbogacenie wszystkich z ludu Pańskiego. On sam jest przykładem tego, że zazwyczaj lud Pański nie staje się bogaty. Paweł mówi o wzbogaceniu serca. W innym miejscu on mówi o sobie i swych współpracownikach w dziele Ewangelii, „jako ubodzy, jednak wielu wzbogacający; jako nic niemający, jednak wszystko posiadający” (2 Kor. 6:10). Ci

wierni słudzy Boga wielu uczynili bogatymi w nadzieję, w wiarę, w miłość i we wszystkie towarzyszące łaski, które z tych cech wypływają – oni udzieli im największych bogactw.

JEZUS NASZYM PRZYKŁADEM

Nasz Pan Jezus Chrystus jest najwyższym przykładem samozaparcia na rzecz innych. On był bogaty, posiadając duchową naturę z całą jej chwałą i zaszczytami. Jednak dla naszej korzyści stał się ubogi, przyjmując ludzką naturę (Jana 1:14; 2 Kor. 8:9), by móc odkupić ludzką rodzinę. W tym celu On oddał Swoje życie na Kalwarii, aby przez Jego ofiarę Kościół mógł stać się bogaty – zdobyć Boskie uznanie oraz bogactwa Boskiej łaski w Chrystusie, włączając niebiańskie zaszczyty, w zmartwychwstaniu z Tym, który teraz jest naszym wywyższonym Panem po prawicy Boskiego majestatu. Lecz w celu otrzymania tych zaszczytów z Nim, ci spłodzeni do nowej natury, musieli uczyć się, by być Jemu podobni, by otrzymać Jego Ducha oraz dzielić z innymi to, co Pan dla nich przewidział czy to pod względem doczesnych, czy duchowych łask – karmiąc innych i pomagając im (szczególnie Domownikom Wiary) docześnie czy też duchowo, w zależności od tego, co okoliczności nakazują chętnemu sercu.

„Dzięki niech będą Bogu za Jego niewysłowiony dar”! Jakże szczodrym darem jest nasz Zbawiciel, nasz Odkupiciel (Jana 3:16) oraz dzieło zbawienia przez Niego dokonane! W związku z tym nie jest możliwe opowiedzenie o wszystkich bogactwach Boskiej łaski wobec nas – niezliczonych błogosławieństwach i miłosierdziu, które stały się naszym udziałem przez naszego Pana. On przedstawia nam całą pełnię wszystkich Boskich zabezpieczeń dla naszego wiecznego dobra. Jak mówi Apostoł: „W Nim mieszka wszystka zupełność Bóstwa cieleśnie” (Kol. 2:9). Jak dotąd, tylko Kościół może obecnie składać podziękowania Bogu za Jego niewysłowiony dar. Lecz w przyszłości cała ludzkość będzie w stanie uznać ten dar i złożyć dzięki za niego. Kiedy przy końcu Mesjańskiego Panowania w celu przywrócenia ludzkości do pierwotnej doskonałości, wszyscy grzesznicy zostaną unicestwieni, wówczas każde kolano ugnie się i każdy język wyzna Bogu chwałę. Wtedy każde stworzenie w niebie, na ziemi i w morzu będzie wołać: „Temu, który siedzi na tronie i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków” za niewypowiedziany dar Boskiej miłości.

Jaka radość jest naszym udziałem, którzy już teraz jesteśmy oświeceni i możemy wychwalać na-

szego miłującego Niebiańskiego Ojca! Niech ten niewypowiedziany dar oraz wszystkie inne dary, których On nam udzielił, nie zostaną zmarnowane. Codziennie oddawajmy Jemu samych siebie za Jego służbę, chwałę i cześć, i napełnijmy się miłością i gorliwością w niesieniu błogosławieństw innym, ponieważ On tak łaskawie pobłogosławił nas. „Darmo wzięliście, darmo dawajcie” (Mat. 10:8). A w przejawianiu naszej szczodrości i w naszym błogosławieniu innych, zwróćmy uwagę, by nasze dawanie nie było przed ludźmi, by być przez nich widzianymi; bo w przeciwnym razie nie otrzymamy nagrody od naszego Ojca w niebie (Mat. 6:1). Czyńmy dobrze innym, „Nie na oko służąc, jako ci, którzy się ludziom podobać chcą, ale jako służy Chrystusowi, czyniąc z duszy wolę Bożą” (Efez. 6:6). I nie bądźmy znużeni w czynieniu dobra, ponieważ we właściwym czasie żąć będziemy, jeśli nie osłabniemy.

Niechaj nasz tekst rocznego godła sprowadzi na nas bogate błogosławieństwo, gdy będziemy zastanawiać się nad obfitującą łaską, której Bóg nam udzielił i nadal nam jej dostarcza, abyśmy za-

wsze mogli mieć wszelki dostatek po to, by obfitować w każdym dobrym uczynku. Bóg z obfitością dotrzyma Swej obietnicy dla nas. Nie zaniechajmy rozwijania łaski szczodrości w naszych charakterach i w świadczeniu naszej służby dla Niego, obfitując w każdym dobrym czynie. „W tym będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie, a będziecie moimi uczniami” (Jana 15:8).

Jako hymn towarzyszący naszemu wersetowi polecamy pieśń numer 198 z Pieśni Brzasku Tyśiąclecia, „Ach chciałbym tak, jak Zbawca mój”, której pierwsze strofy brzmią następująco:

Ach! chciałbym tak, jak Zbawca mój

Przecierpieć życie me.

Wytrwale znosić trud i znój,

Zasłużyć Bogu się.

Choć nie dorównam nigdy Mu,

Lecz w służbie będę trwać;

Do ostatniego życia tchu

Chcę tylko Jego znać.

BS '09,2-5

CHARLES H. SPURGEON MĄŻ BOŻY

WIELU CHRZEŚCIJAN wysoko ceni Charlesa Spurgeona, jako chrześcijanina i wielkiego męża Bożego. Nasi czytelnicy mogą być zainteresowani pewnymi fragmentami z jego życia, szczególnie jego przeżyciem związanym z poznaniem Jezusa Chrystusa, jako swego Zbawiciela.

Charles urodził się 19 czerwca 1834 roku w chrześcijańskim domu, w Kelvedon, Essex, w Anglii. Jego ojciec i dziadek byli pastorami Niezależnego Wyznania, lecz Charles nie był zadowolony z ich poglądów. On wykształcił się w Colchester i Maidstone. W 1849 roku otrzymał posadę woźnego w szkole w Newmarket; kiedy udał się do domu na ferie z okazji Świąt narodzenia Pańskiego, postanowił odwiedzić każdą religijną grupę w okolicy by znaleźć, jeśli to możliwe, drogę zbawienia.

Dociekliwy chłopak, liczący niewiele ponad 15 lat, odwiedził wiele kościołów, lecz nie mógł znaleźć tego, czego szukał. Pastorzy objaśniali mu różne doktryny chrześcijańskiej wiary i głosili na temat wzorców chrześcijańskiego życia, lecz tym, czego młody człowiek potrzebował i czego pragnął, była

wiedza o tym, jak on, grzeszny, mógłby otrzymać odpuszczenie grzechów.

Charles nie ustawał w swych poszukiwaniach, a Pan, zgodnie ze swoją obietnicą (Mat. 5:6; 7:7-11), nie zawiódł go, lecz dopomógł mu w sposób, o jakim on nie myślał. 6 stycznia 1850 roku zaplanował pójść do kaplicy położonej w pewnej odległości od domu jego rodziców i wyruszył w podróż. Lecz nadeszła śnieżna nawałnica i powstrzymała go przed dalszą podróżą. Skręcił w boczną ulicę i wstąpił do małej kaplicy Pierwszych Metodystów. Gdy tam wszedł, nie był przychylnie nastawiony, ponieważ wcześniej słyszał o pewnych niekonwencjonalnych sposobach odprawiania przez nich obrzędów religijnych, o tym jak krzyczeli na swych spotkaniach, itd. Lecz tam znalazł schronienie przed burzą śnieżną, więc postanowił posłuchać, co mieli do powiedzenia. Cytujemy jego opis tego, co nastąpiło: „Pastor nie pojawił się tamtego ranka; przypuszczam, że zasypało go śniegiem. W końcu bardzo mizerny mężczyzna, szewc lub krawiec, lub ktoś w tym rodzaju, wszedł na ambonę by przemówić. Dobrze jest, gdy

kaznodzieje są wyszkoleni; lecz ten mężczyzna był naprawdę tępy. On był zmuszony trzymać się swego tekstu, z prostego powodu, że miał niewiele więcej do powiedzenia. Temat pochodził z Izajasza 45:22: „Spójrzcie na mnie, abyście zbawione były wszystkie krańce ziemi”. Nie potrafił nawet dobrze wypowiadać słów, lecz nie w tym rzecz. Pomyślałem, że jest iskierka nadziei dla mnie w tym tekście.

Mówca rozpoczął w ten sposób: „Moi drodzy, to jest naprawdę bardzo prosty tekst. On mówi, ‘Spójrzcie’. Patrzenie nie ma nic wspólnego z zadaniem sobie jakiegoś trudu. On nie mówi, żebyście podnieśli nogę czy palec, jedynie ‘spójrzcie’. Tak, człowiek nie musi chodzić do szkoły, żeby nauczyć się patrzeć. Możecie być największymi głupcami, a jednak umiecie patrzeć. Człowiek nie musi mieć tysiąc lat, żeby był w stanie patrzeć. Każdy umie patrzeć, nawet dziecko. Lecz werset mówi, ‘Spójrzcie na mnie’ „.

„Och!”, powiedział w wielkim Essex, „wielu z was spogląda na siebie, lecz nie ma z tego żadnej korzyści. Nigdy nie znajdziecie żadnego pocieszenia w sobie. Spójrzcie na Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa. Bóg mówi: ‘Spójrzcie na mnie’. Niektórzy z was powiedzą: ‘Musimy czekać na dzieło Ducha w nas’. Lecz nie w tym rzecz. Spójrzcie na Boga przez Chrystusa, waszego Zbawcę. Tekst mówi: ‘Spójrzcie na mnie’ „.

Wówczas ten dobry człowiek kontynuował w następujący sposób: „Spójrzcie na mnie; ja pocilem się wielkimi kroplami krwi. Patrzcie na mnie; ja zawisłem na krzyżu. Spójrzcie na mnie, ja wstąpiłem do nieba. Patrzcie na mnie, ja zasiadam po prawicy Ojca. O, biedny grzeszniku, spójrz na mnie! Spójrz na mnie!”

Kiedy zbliżał się do końca przemówienia, a przeciągnął mowę o około 10 minut, był u kresu wytrzymałości. Wtedy spojrział na mnie z galerii i przypuszczam, że razem z niezlicznymi obecnymi wiedział, że jestem obcy. Wówczas wpatrując się we mnie, jak gdyby znał całe moje serce, powiedział: „Młody człowieku, wyglądasz bardzo marnie”. Tak wyglądałem, lecz nie przywykłem do tego, by ktoś z ambony wypowiadał uwagi na temat mojego osobistego wyglądu. Jednak to był dobry strzał. Uderzył we właściwy ton.

On kontynuował: „I zawsze będziesz taki marny – marny w życiu i marny w śmierci – jeśli nie będziesz posłuszny memu tekstowi; lecz jeśli będziesz

posłuszny teraz, w tym momencie, będziesz zbawiony”. Potem podnosząc ręce w górę krzyczał, jak czynią to Pierwsi Metodysty: „Młody człowieku, patrz na Jezusa Chrystusa. Patrz! Patrz! Patrz! Nie masz nic do zrobienia, tylko patrz i żyj”.

Wtedy dostrzegłem drogę zbawienia. Nie wiem, co jeszcze powiedział – nie zwracałem na to wielkiej uwagi – zawładnęła mną ta jedna myśl. Podobnie jak wtedy, gdy został wywieszony miedziany wąż, ludzie jedynie na niego patrzyli i byli uzdrowieni, tak było i ze mną. Ja mogłem czekać na zrobienie pięćdziesięciu rzeczy, lecz kiedy słyszałem to słowo „Spójrz!” jakże czarujące ono mi się wydawało! Och, patrzyłem niemalże do utraty wzroku. Od razu chmury rozchodziły się, ciemności pierzchły i w tym momencie widziałem słońce; wtedy mogłem się wznieść i śpiewać razem z największymi entuzjastami z nich o drogocennej krwi Chrystusa i tej prostej wierze, która spogląda tylko na Niego.

Nigdy nie zapomnę tego szczęśliwego dnia, w którym odnalazłem Zbawiciela i nauczyłem się trzymać Jego drogich stóp. Ja, mało znane, nieświadome dziecko, o którym nikt nie słyszał, usłyszałem Słowo Boże i ten cenny werset zaprowadził mnie do krzyża Chrystusa. Mogę stwierdzić, że moja radość tego dnia była wprost nie do opisanania. Mogłem skakać, mogłem tańczyć; nie było wyrażenia, choćby fanatycznego, które nie pasowałoby do opisanania radości mego ducha w tej godzinie.

Od tamtej chwili upłynęło wiele dni chrześcijańskich doświadczeń, lecz nigdy nie było wydarzenia o tak wielkiej euforii, które promieniowałoby taką rozkoszą, jak to, które miałem pierwszego dnia. Myślałem, że wyskoczę z siedzenia, na którym siedziałem i będę wołał razem z najbardziej żywiołowymi z obecnych tam braci metodystów: „Mam odpuszczenie! Mam odpuszczenie! Cóż za ogrom łaski! Grzesznik zbawiony przez krew”.

Poczułem, że moja dusza jest wyzwolona, że jestem dziedzicem nieba, mającym odpuszczenie, przyjętym w Jezusie Chrystusie, wyciągniętym z grząskiej gliny i z okropnej przepaści, że moje stopy stanęły na skale, a moje kroki są ugruntowane; poczułem, że mogę tańczyć przez całą drogę do domu. Zrozumiałem to, co John Bunyan miał na myśli, gdy oświadczył, że chciał opowiadać wronom na roli wszystko o swym nawróceniu.



SPURGEON POŚWIĘCA SWE ŻYCIE BOGU

Po znalezieniu pokoju z Bogiem przez wiarę w Jezusa Chrystusa jako swego Zbawiciela (Rzym. 5:1; 8:1), Spurgeon zwrócił uwagę na zaproszenie z Rzymian 12:1 i oddał swoje życie Bogu, gorliwie angażując się w religijnej działalności w Cambridge oraz w okolicy. Studiowanie Pisma Świętego pobudziło go do chrztu przez zanurzenie w wodzie.

Wkrótce w swej okolicy stał się znany, jako „chłopiec kaznodzieja”. W wieku 18 lat został pastorem baptystycznej kongregacji w Waterbeach. Będąc znany ze swej elokwencji, w 1854 roku został powołany do objęcia stanowiska pastora baptystycznej kaplicy w Southwark. Lecz wkrótce kaplica okazała się zbyt mała dla jego słuchaczy i zgromadzenie szczęśliwie przeniosło się do Exeter Hall i Surrey Music Hall, a w końcu do wybudowanego w 1861 roku, wielkiego Metropolitan Tabernacle, które mogło pomieścić 6 000 osób. Tutaj nauczał i pracował przez resztę swego życia, a jego kazania przyciągały słuchaczy ze wszystkich stron świata.

Oprócz swej zwykłej służby i publikowania od 1855 roku swych cotygodniowych kazań, Spurgeon założył uczelnię dla pastorów (w której kształcił duchownych z 36 londyńskich kaplic), sierociniec Stockwell, przytułki dla ubogich, szkoły, itp. Żarliwość, prostota, bezpośredniość, żywiołowość i często oryginalne poczucie humoru były główną charakterystyką jego kazań. Mądrość, zdrowy rozsądek, praktyczność, szczerść, takt i współczujące zrozumienie, z nienawiścią dla oszustwa i błędu, cechowały jego charakter, jako chrześcijanina.

Spurgeon był płodnym pisarzem. Do najbardziej znanych jego książek należą: Święty i jego Zbawca (1867); Mowa Johna Ploughmana (1868); Pióra do strzał (1870); Skarbiec Dawida – komentarze do Psalmów obejmujące siedem tomów (1865-80); Typy i Symbole (1875); Metropolitan Tabernacle i Jego Dzieło (1876); Kazania Rolnicze (1882); Teraźniejsza Prawda (1883); Odgłosy Burzy (1886); Komnaty Soli (1889); napisał również swoją biografię, przygotowaną przez żonę (1900). Jego miesięcznik nosił tytuł Miecz i Kielnia. Charles Spurgeon umarł 21 stycznia 1892, w wieku około 58 lat, lecz jego życie było bardzo owocne w służbie dla Pana i Ewangelii.

SPURGEON WYSZEDŁ Z BABILONU

Spurgeon był człowiekiem o silnych przekonaniach i stał wiernie przy Prawdzie, tak jak ją rozumiał. W rezultacie tego, gdy w późniejszych latach życia widział jak Unia Baptystów akceptuje błędy i w swym upadłym stanie odchodzi od licznych Prawd Słowa Bożego, powodując wielkie zamieszanie, wówczas usłyszał Pańskie wezwanie (Obj. 18:4): „Wyjdź z niego, ludu mój”. Był posłuszny i w 1887 roku opuścił Babilon.

FRAGMENTY Z PISM SPURGEONA

„Dawno temu przestałem liczyć obecnych. W tym złym świecie Prawda jest zwykle dla mniejszości. Wiarę w Pana Jezusa mam dla siebie, wiarę żarzącą się we mnie niczym gorące żelazo. Dziękuję Bogu, że to w co wierzę, wierzę naprawdę, nawet jeśli wierzę sam. Jest wielka przepaść dzieląca ludzi, którzy wierzą w Biblię oraz tych, którzy są przygotowywani, aby awansować dzięki Pismu Świętemu. Dom jest okradany, ściany są podkopywane, lecz dobrzy ludzie, którzy są w łózkach [wyznaniowych łóżach – Izaj. 28:20; patrz Walka Armageddonu, s.608 – redaktor], zbyt lubią ciepło i za bardzo boją się, że ktoś rozbije im głowę, by wyjść i walczyć z włamywaczami. ... Natchnienie i spekulacja nie mogą długo współistnieć w pokoju. Tu nie może być kompromisu. Nie możemy wierzyć w natchnienie Pisma Świętego i jednocześnie je odrzucać; nie możemy wierzyć w pojednanie i jemu zaprzeczać; nie możemy trzymać się doktryny o upadku, a jednocześnie mówić o ewolucji duchowego życia z ludzkiej natury; nie możemy uznawać karania niepokutujących, a jednak pobłażać ‘wyższym nadziejom’. Musimy wybrać jedną lub drugą drogę. Decyzja jest kwestią czasu”.

„Wierzący w pojednanie w Chrystusie są obecnie w pełnej jedności z tymi, którzy je lekceważą; wierzący w Pismo Święte są w konfederacji z tymi, którzy zaprzeczają pełnemu natchnieniu; ci, którzy trwają przy ewangelicznej doktrynie, są w otwartym sojuszu z ludźmi, którzy upadek nazywają bajką ... którzy twierdzą, że usprawiedliwienie przez wiarę jest niemoralne. ... Tak, mamy przed sobą żalosny spektakl ortodoksyjnych wyznaniowych chrześcijan, publicznie przyznających się do unii z tymi, którzy odrzucają wiarę, ledwie ukrywając lekceważenie dla tych, którzy nie są winni takiej rażącej niewierności wobec Chrystusa. Mówiąc prosto, nie jesteśmy w stanie nazwać ich Chrześcijańskimi Uniami, lecz Spiskami Zła.... Mamy pełne przekonanie, że tam, gdzie nie może być prawdziwej duchowej społeczności, tam nie powinno być pozornej społeczności. Społeczność z uznanym i zasadniczym błędem jest uczestnictwem w grzechu”.

„Mam wielki żal, że jak dotąd wielu z naszych najbardziej szacownych przyjaciół w Unii Baptystów, z wielką determinacją zamyka oczy na poważne rozbieżności wobec prawdy. Nie wątpię, że ich motyw jest w pewnej mierze chwalebny, ponieważ oni pragną zachować pokój i mają nadzieję, że błędy, z którymi oni byli zmuszeni się zetknąć, zostaną usunięte, gdy ich przyjaciele dojrzeją i będą awansowani w wiedzy. Lecz ufam, że nawet oni odkryją przynajmniej, że nowe poglądy nie są starą prawdą w lepszym odzieniu, lecz potwornymi błędami”.

dami, z którymi nie możemy mieć żadnej społeczności. Uważam w pełni rozwinięty 'współczesny pogląd' za zupełnie nową sektę, która nie ma większego związku z chrześcijaństwem, niż wieczorna mgła z wiecznymi wzgórzami”.

„Zauważmy, że przedstawiamy naszego Pana Jezusa Chrystusa, jako nieomylnego Nauczyciela, nauczającego przez natchnione Słowo. Nie rozumiem takiej lojalności wobec Chrystusa, która jest połączona z obojętnością na Jego Słowa. Jak możemy czcić Jego osobę, jeśli Jego własne słowa oraz słowa Jego Apostołów są lekceważone? Jeśli nie przyjmujemy słów Chrystusa, nie możemy przyjąć Chrystusa, ponieważ Jan mówi (1 Jana 4:6): 'Kto zna Boga, słucha nas; kto nie jest z Boga, nie słucha nas. Przez to poznajemy ducha prawdy i ducha błędu'”.

„Zaniedbanie w decydującym momencie może zepsuć rezultat całego życia. Człowiek, który posiada szczególne światło, ośmiela się kroczyć drogą naszego Pana i jest namaszczone do prowadzenia tą drogą innych. On zyskuje miłość i uznanie wśród pobożnych, a to sprzyja jego awansowi wśród ludzi. Co wtedy? Wtedy przychodzi pokusa, by troszczyć się o pozycję, którą osiągnął i nie czynić nic, co zagroziłoby jej. Taki człowiek, do niedawna wierny mąż Boży, wchodzi w kompromis z ludźmi światowymi i uciska swe własne sumienie, wynajdując teorię, która usprawiedliwia takie kompromisy, a nawet je pochwała. Wówczas przyjmuje pochwały od roztropnych, a prawdę mówiąc, przechodzi na stronę wroga. Cała działalność jego wcześniejszego życia teraz obraca się na złą stronę. ... Trwajmy mocno, aby taki rezultat nie był naszym udziałem”.

„Ach, moi drodzy bracia! Wielu zostało zwiedzionych przez ten sposób rozumowania. Oni pozostają tam, gdzie ich sumienie mówi, że nie powinni być, dlatego mówią, że są tam bardziej użyteczni, niż wówczas gdyby wyszli 'poza obóz'. Jest to czynienie zła, z którego może wyniknąć dobro, co nigdy nie powinno być tolerowane przez oświecone sumienie. Jeśli grzeszny czyn zwiększyłby dziesięciokrotnie moją użyteczność, to nie mam żadnego prawa do popełnienia go; a jeśli wydaje się, że akt sprawiedliwości może zniweczyć całą moją oczywistą użyteczność, to ja jednak go dokonam. Do was i do mnie należy czynienie tego, co słuszne, choćby niebiosy miały upaść oraz postępowanie według zaleceń Chrystusa niezależnie od konsekwencji. Czy powiecie, że 'to jest twarde pokarm'? Zatem bądźcie silni i karmcie się nim”.

„Ten argument słyszałem setki razy, kiedy ludzie byli zachęceni do wycofania się z błędnych stanowisk i czynienia dobra. Lecz czy my mamy coś zrobić, żeby zachować swój wpływ i stanowisko kosztem prawdy? Nigdy nie należy popełniać zła, nawet małego, w celu osiągnięcia możliwie największego

dobra. ... Waszą powinnością jest czynić dobro – konsekwencje należą do Boga”.

„Chrześcijanie połączeni w społeczności z duchownymi, którzy nie głoszą Ewangelii o Chrystusie, ściągają na siebie moralną winę. Sojusz, który może trwać bez względu na to, czy członkowie tych kościołów wyznają wspólne wierzenia, czy też nie, nie spełnia żadnej biblijnej funkcji. Zachowanie denominacyjnej społeczności, kiedy nie jest możliwe zdyscyplinowanie odstępców, nie może być usprawiedliwione na gruncie zachowania chrześcijańskiej jedności. To błąd niweczy jedność kościołów, a pozostawanie w denominacyjnym sojuszu, który akceptuje błąd, jest podtrzymywaniem odstępcstwa”.

„Nadejdzie dzień, kiedy wszyscy, którzy uważają, że mogą naprawić dom, który nie ma fundamentów zobaczą, że mądrość również ich opuszcza. Z tego wszystkiego, co dotychczas zauważyliśmy, wyjście ze stowarzyszenia z wątpliwymi doktrynami jest jedynym możliwym rozwiązaniem trudności, które, chociaż może być odrzucone, nie powinno być bagatelizowane przez tych, którzy są świadomi jego beznadziejnej rzeczywistości”.

„Odłączenie od takich, którzy tolerują fundamentalne błędy lub powstrzymują 'Chleb żywota' przed ginącymi duszami, nie jest rozłamem, lecz jedynie tym, czego prawda i sumienie oraz Bóg wymaga od tych wszystkich, którzy okażą się wierni”.

„Mamy silne przekonanie, że sprawy w wielu kościołach przedstawiają się dużo gorzej niż się wydaje i szybko zmiernają do kryzysu. Przeczytajcie te gazety, które reprezentują Szeroką Szkołę Sprzeciwu i zapytajcie samych siebie, jak daleko oni jeszcze mogą odejść? Jakiej doktryny nie odrzucili? Jaka następna prawda jest przedmiotem ich lekceważenia? Została zapoczątkowana nowa religia, która nie ma więcej wspólnego z chrześcijaństwem niż dzień z nocą i ta religia pozbawiona moralnej uczciwości jest podawana jako stara wiara, z niewielkimi poprawkami”.

„Pojednanie jest odrzucane, natchnienie jest wymiowane, ... kara za grzech jest uważana za fikcję, natomiast zmartwychwstanie za mit, a jednak ci wrogowie naszej wiary oczekują, że będziemy nazywać ich braćmi i zachowywać z nimi jedność”.

Jedna rzecz jest dla nas oczywista, nie możemy oczekiwać, że spotkamy się w jakiejś Unii, która obejmie tych, których nauki w głównych punktach są dokładnym przeciwieństwem tego, co dla nas jest drogą. Niezależnie, jaki będzie tego koszt, nasze odłączenie się od tych, którzy odłączają się od Prawdy Bożej, jest nie tylko naszym prawem, lecz naszym obowiązkiem”.

„Gdy tylko dostrzegłem lub uważałem, że dostrzegłem, iż błąd został stanowczo dowiedziony,

nie zastanawiałem się, lecz opuściłem tę organizację od razu. Od tamtego czasu moją radą jest: 'Wyjdźcie z pośrodku ich' (2 Kor. 6:17). 'Odczułem, że żaden protest nie może się równać z tym oddzieleniem'".

DENOMINACJE SĄ NIEPOTRZEBNE

Opuuszczając sekcję Babilonu, do której należał, stwierdził wyraźnie: „Od razu i zdecydowanie wycofujemy się z Unii Baptystów”. Na domniemane pytanie, czy będzie usiłował stanąć na czele nowej denominacji, odpowiadał: 'Nie'; i oświadczał, że wśród niezależnych zgromadzeń denominacje są niepotrzebne. Szczerze się z tym zgadzamy. Ludzie nie dostępują zbawienia przez przynależność do denominacji, lecz jako jednostki. Denominacje razem ze swymi credo odziedziczonymi po ciemnych wiekach, pod wieloma względami sprzeciwiają się prawdziwym naukom Boskiego Słowa i powodują rozłamy wśród chrześcijańskich braci. Prawdziwi naśladowcy Chrystusa powinni być zadowoleni ze społeczności ze wszystkimi innymi prawdziwymi naśladowcami Chrystusa, niezależnie i bez ich denominacyjnych granic.

Starajmy się wszyscy „zachować jedność ducha w więzach pokoju ... Abyśmy wszyscy weszli w jed-

ność wiary i znajomości Syna Bożego, do pełnej miary człowieka, do w pełni rozwiniętego stanowiska w Chrystusie; abyśmy już nie byli dziećmi, miotany mi i unoszonymi przez każdy wiatr doktryny zwozdającej przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, lecz opowiadając prawdę w miłości, abyśmy wzrastali we wszystkim w Niego, który jest Głową, to jest w Chrystusa" (Efez. 4:3,13-15, KJV).

Po wyjściu z Babilonu Spurgeon cierpiał wiele prześladowań, lecz mocno trwał w prawdzie i sprawiedliwości i nigdy nie wrócił do Unii Baptystów. Podobne doświadczenia będą naszym udziałem, jeśli będziemy postępować za głosem Dobrego Pasterza (Jana 10:4,5); ponieważ „wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą" (2 Tym. 3:12). „Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie". „Radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili. ... gdyż on Duch chwały, a Duch Boży odpoczywa na was ... który względem was bywa uwielbiony".

BS '09, 6-9

WALKA ARMAGEDDONU

WOJNY, od czasu I Wojny Światowej, tak osłabiły narody, że usiłowano wprowadzić w życie idee socjalizmu. To spotkało się z opozycją niektórych rządów i wszystkich klas zainteresowanych zachowaniem obecnego porządku rzeczy, „świata, który teraz jest". Obecne społeczeństwo jest podtrzymywane przez bogatych, przez finansistów, polityków, liderów przemysłu oraz władców. Oni będą odwoływać się o poparcie do przywódców religijnych świata. Potem może nastąpić powszechny sprzeciw; po jednej stronie ci, którzy odnoszą korzyści z obecnych układów i instytucji i którzy są przeciwni wszelkim zmianom. Przeciwno nim, po drugiej stronie zgromadzi się ogół światowej populacji walczącej o poprawę warunków życia, gdyż w Boskim Planie nadszedł czas na zmianę. Czy lud Pański ma zająć jakąś stronę w tym boju? Nie! Zawsze starajmy się zachować w umyśle, że mamy być czyniącymi pokój oraz orędownikami pokoju i pomagać innym, by dostrzegali rzeczy w sposób prawy i prosty. Taki sposób postępowania zmierza do usunięcia anarchii i walki, lecz przepowiedana w prorocत्वach

anarchia nadejdzie, pomimo wszelkich wysiłków jej uniknięcia (Dan. 12:1). Niemniej jednak Pan wskazuje nam przez Swoje Słowo, że pomimo opozycji, zwycięstwo będzie po stronie Boskiego Nowego Porządku w społeczeństwie. Anarchia jest najgorszą rzeczą, jest zupełnym brakiem jakiegokolwiek formy rządu.

Ta walka będzie sposobem, w który Bóg przyspieszy tę przemianę, co jest reprezentowane przez Jego ustanowienie ziemskiej części Królestwa podczas panowania ziemskich władców, i co będzie oznaczało koniec tych ziemskich rządów (Dan. 2:44). Po tej walce nastąpi inauguracja „nowych niebios i nowej ziemi" (Obj. 21:1). Nowymi niebiosami będą nowe duchowe panujące władze, Kościół w niebiańskiej chwale, wyniesiony na tron razem z naszym Panem. Nową ziemią będzie ziemski porządek w rękach Godnych, których Pan uczyni „księżętami po wszystkiej ziemi" do przeprowadzenia tysiącletniego dzieła restytucji, kiedy Królestwo Chrystusa będzie w pełni ustanowione (Ps. 45:17; Dz.Ap. 3:19-21).

BS '09, 9.

MESJASZ – SŁUGA BOŻY

*„Oto sługa mój, polegać będę na Nim, wybrany mój, którego sobie upodobała dusza moja.
Dam Mu Ducha swego, On sąd narodom wyda” (Izajasza 42:1).*

OSTATNIA część Księgi Izajasza (rozdziały 40-66) stanowi jeden z najpiękniejszych i najbardziej wzniosłych zestawów prorocत्व Pisma Świętego. Ten zestaw rozpoczyna się szczególnym posłannictwem pocieszenia dla Izraela i głosem „wołającego na puszcy: Gotujcie drogę PAŃSKĄ, prostą czyńcie na pustyni ścieżkę Boga naszego” (Izaj. 40:3). On kończy się opisem „nowych niebios i nowej ziemi” (65:17; 66:15,16,22-24), w których mieszka sprawiedliwość oraz zniszczeniem niegodziwych we wtórej śmierci (symbolizowanej przez robaka i ogień zniszczenia), zniszczeniem, którym będzie kompletna, nieunikniona i wieczna zagłada – „albowiem robak ich nie zdechnie, a ogień ich nie zgaśnie”.

Ten zestaw 27 rozdziałów może być logicznie podzielony na trzy równe części, każda po 9 rozdziałów. Pierwsza część (rozdz. 40-48) traktuje głównie o uwolnieniu Izraela z Babilonu, a o Cyrusie mówi się tutaj jako o Boskim „pasterzu”, Jego „namaszczonym” – Jego Mesjaszu (w hebr. mashiach znaczy „namaszczony”), przez którego Izrael zostanie odrestaurowany.

Inni władcy, np. Saul (1 Sam. 12:3; 24:6,10; 26:9,11,16), Dawid (Ps. 89:21; 18:51) i Salomon (1 Król. 1:33-39), pomimo ich grzechów i niedoskonałości, są także określane jako Boski Mesjasz, Jego namaszczony, i każdy z nich pod pewnym względem jest typem na Wielkiego Króla Mesjasza, przez którego Bóg ostatecznie wyzwoli Swoją lud. Podobnie Cyrus, Boski Mesjasz, któremu On dał „wszystkie królestwa ziemi i nakazał mu zbudować dla Boga dom w Jeruzalem i uwolnić z niewoli lud (ktokolwiek chce „ze wszystkiego ludu” – Ezdr. 1:1-4), wyobraża wielkiego Boskiego Króla Mesjasza (Izaj. 61:1-3, KJV), którego On „namaścił ... aby ogłosił pojmanym wyzwolenie, a otwarcie więzienia [nieświadomość stanu śmierci w Sheolu – Dan. 12:1,2; Ps. 68:19] tym, którzy są uwięzieni [więźniowie śmierci] ... aby sprawił radość płaczącym w Syonie i dał im ozdobę zamiast popiołu, olejek wesela zamiast smutku, szaty chwały zamiast ducha przygnębienia, i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, siewem PANA, aby On mógł być uwielbiony”.

Pierwsza część (rozdz. 40-48) opisuje powrót Izraela po 70 latach spustoszenia ziemi w niezwykłych określeniach, które daleko przewyższają wyzwole-

nie dokonane wówczas przez Cyrusa. Dlatego ona wyraźnie wskazuje na wielkie antytypiczne odnowienie pod przewodnictwem Boskiego Króla, Mesjasza, kiedy „się objawi chwala PAŃSKA, a ujrzy wszelkie ciało społem” (40:5); a kończy się opisem (48:20-22) błogosławienia „odkupionych” sług PANA (podczas i po ich cierpieniach), który jest przedstawiony w kontraście do stanu niepobożnych, bo „nie ma pokoju niepobożnym [żadnej pomyślności – ani nadziei na wieczne życie], mówi PAN”.

Druga część (rozdz. 49-57) mówi więcej o wyzwoleniu z Babilonu, wskazuje na odrzucenie Mesjasza, Jego cierpienia, itd., opisuje rozwój zarówno złych, jak i dobrych (57:18-21) i kończy się zapowiedzią „pocieszenia” i „pokoju” [wielkiej pomyślności] dla tych, którzy są „skruszonego i uniżonego ducha” (w. 15), którzy pragną być uleczeni z dolegliwości ich upadłego stanu, oraz przepowiednią niepokoju i kłopotów dla niegodziwych, którzy są niczym „morze wzburzone, gdy się uspokoić nie może, a którego wody wymiatają kał i błoto”. Ta druga część kończy się tym samym refrenem, co pierwsza: „Nie ma pokoju niepobożnym, mówi Bóg mój”.

Trzecia część (rozdz. 58-66) zawiera kulminacyjny punkt opisu zarówno o sprawiedliwych, jak i o niegodziwych oraz ich ostateczną nagrodę odpowiednią do ich uczynków, mówi też o Panu ukazującym się ku radości Jego ludu (66:5), o narodzeniu nowego porządku (w.7-9), o odbudowie i błogosławieniu Jeruzalem (w.10-14,20), o błogosławieniu wszystkich pogan przez usługę Jego ludu (w.12,19; por. rozdz. 60), o czczeniu Boga przez wszystkich (w.23), o zniszczeniu wszystkich niegodziwych (w.24) oraz o wiecznym ustanowieniu nowych niebios i nowej ziemi (w.22). Jakie chwalebne zakończenie.

BOSKA SPRAWIEDLIWOŚĆ NIEWZRUSZONA

Co jest wielkim centrum, z którego wszystkie te błogosławieństwa będą pochodzić? One będą pochodzić od Boga, który nie może złamać ani przekroczyć Swego własnego prawa sprawiedliwości (2 Moj. 34:7). Jak On mógłby być „Bogiem sprawiedliwym i Zbawicielem” (Izaj. 45:21), gdyby dostarczając zbawienia za Adama i jego rodzaj, zignorował sprawiedliwe wymogi Swego własnego prawa, które z powodu nieposłuszeństwa Adama

ogłosiło wyrok śmierci na niego, oczywiście włączając w niego jego nienarodzone potomstwo (1 Moj. 2:17; 3:3,17-19)?

Był tylko jeden sposób, przez który Bóg mógł zaplanować zbawienie Adama i ludzkości z wiecznej śmierci, nie gwałcąc Swej własnej sprawiedliwości. Tym sposobem miało być dostarczenie zastępstwa, okupu, za doskonałego człowieka Adama, który przez nieposłuszeństwo stracił swe prawo do życia. Dlatego cały rodzaj Adama dostał się pod potępienie i odziedziczył je, a ponieważ „brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi ani może dać Bogu okupu [ceny do pokrycia, równoważnej ceny] jego za niego” (Ps. 49:8), gdyż oni wszyscy sami zostali potępieni na śmierć, zatem żaden z nich nie ma doskonałego życia do zaoferowania na spłacenie wyroku śmierci na korzyść Adama i ludzkości, która znajdowała się w jego zdolnościach prokreacyjnych, będąc jego częścią gdy zgrzeszył.

Boska sprawiedliwość słusznie wymaga „życia za życie, oka za oko, zęba za ząb, ręki za rękę, nogi za nogę” (2 Moj. 21:23,24) – dokładnego ekwiwalentu. Zatem, jeśli Adam (i ludzkość będąca w jego biodrach, gdy zgrzeszył) miał być odkupiony, było niezbędne, aby doskonałe ludzkie życie, ekwiwalent za życie Adama zanim zgrzeszył, było dostarczone i ofiarowane, jako substytut za niego – okup, równoważna cena; ponieważ bez przelania krwi nie ma odpuszczenia grzechów.

Było to pokazane przez fakt, że Bóg nie uznał przykrycia z liści figowych u naszych pierwszych rodziców. To było ich działanie, które symbolizuje wysiłki usprawiedliwienia człowieka przed Bogiem, przez jego własne uczynki. Z drugiej strony Bóg zastąpił okrycie z liści figowych przez typiczne okrycie ze skór zwierzęcych, wskazując na potrzebę przelania krwi (1 Moj. 3:7,21). „Albowiem dusza wszelkiego ciała we krwi jego jest; a Ja dałem ją wam na ołtarz ku [typicznemu] oczyszczeniu [pojednaniu, KJV] dusz waszych; bo krew jest, która duszę oczyszcza” (3 Moj. 17:11). Było to również pokazane w ofiarach Dnia Pojednania dokonywanych za Izraela raz w roku (3 Moj. 16; 2 Moj. 30:10) oraz w innych ofiarach.

OKUP CZŁOWIEKA – KONIECZNA OFIARA

Oczywiście, ofiarowane zwierzę nie mogło oczywiście dostarczyć okupu, czyli równoważnej ceny za ludzką istotę; krew wołów i kozłów nie może usunąć grzechu. Typiczne ofiary jedynie wskazywały na wielką ofiarę, którą Bóg dostarczył w Swym Mesjaszu, o którym prorokował przez Mojżesza, mówiąc: „Proroka im wzbudzę z pośródku braci ich, jakoś ty jest, i włożę słowa Moje w usta

jego i opowiadać im będzie wszystko, cokolwiek mu rozkażę. I stanie się, że ktobykolwiek nie był posłuszny słowom Moim, które on mówić będzie w imię Moje, Ja tego szukać będę na nim” (5 Moj. 18:15-19).

Wielka ofiara Mesjasza z Jego doskonałego ludzkiego życia oraz podstawowa doktryna o zadowoleniu Boskiej sprawiedliwości przez okup, czyli równoważną cenę, tym sposobem dostarczoną na korzyść Adama i jego rodzaju, razem z chwalebnyymi błogosławieństwami, które przyjdą na Izrael i cały pogański świat, jako rezultat tego, stanowią główny temat Pisma Świętego, do którego się odnosi wiele prorocत्व, typów i wydarzeń historycznych.

Właśnie o tym ogólnym temacie traktuje wielkie prorocत्व Izajasza w rozdziałach 40-66. W jego drugiej lub środkowej części (rozdz. 49-57) oraz w samym środku tej części (52:13-53:12), znajdujemy podstawę do odpuszczenia nieprawości Izraela (40:2) w ich Odkupicielu, „Świętym izraelskim” (41:14). Tutaj jest opisana wielka ofiara za grzech w celu zaspokojenia Boskiej sprawiedliwości na korzyść człowieka, na podstawie której „odkupieni PAŃSCY powrócą i przyjdą na Syjon śpiewając; radość wieczna będzie na głowie ich, otrzymają radość i zadowolenie, a smutek i wzdychanie przemienie” (Izaj. 51:11, KJV).

W Izaj. 52:13-53:12 znajdujemy serce i centrum wspaniałego mesjańskiego prorocтва Izajasza, podstawę wszystkich błogosławieństw, które Bóg ześle na Izraela, jako nasienie Abrahamowe, oraz na wszystkich ludzi w tysiącletnim Królestwie (1 Moj. 22:18). Jehowa powiedział do Jezusa: „Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchizedekowego” (Ps. 110:1,4). Abraham płacił dziesięcinę Melchizedekowi, który jest typem na naszego Pana – Mesjasza (1 Moj. 14:20).

Imię Melchizedek znaczy król sprawiedliwości. Później on został Królem Salem (pokoju; 1 Moj. 14:18). Jezus jako Mesjasz może pełnić urząd „Księcia Pokoju” (Izaj. 9:6,7) oraz jak król Dawid panować i prosperować, jako Sprawiedliwa Latorośl Dawida, wykonując sąd i sprawiedliwość na ziemi (Jer. 23:5,6), jednak było niezbędne, aby najpierw wypełnił sprawiedliwość Zakonu. On dokonał tego przez dostarczenie doskonałego ludzkiego życia, jako okupu – równoważnej ceny – za doskonałe ludzkie życie, które Adam przez nieposłuszeństwo stracił dla siebie i ludzkości. Było również wymagane, by On wypełnił Prawo Mojżeszowe w celu uwolnienia Żydów spod jego potępienia. Zatem On doskonale, bezgrzesznie wypełnił jego wymagania, wypełniając nawet przekleństwo przez zawiśnięcie na drzewie (5 Moj. 21:22,23), aby stać się końcem Zakonu, przez sprawiedliwość tych, którzy

odtąd uwierzą w Jezusa Chrystusa i aby znieść przekleństwo tego Prawa z Izraela, który jako całość był przez nie potępiony, ponieważ żaden z nich nie był w stanie zachować tego prawa, będąc również potępiony w Adamie (5 Moj. 27:26; 28:15; Ps. 130:3; 143:2; Jer. 11:3; Izaj. 53:11,12). To właśnie ta wielka prawda jest szczególnie podkreślona w Izaj. 52:13-53:12, w słowach, które są sercem wspaniałego mesjańskiego proroctwa Izajasza.

SŁUGA JEHOWY ZIDENTYFIKOWANY

W Izajasza 41:8 czytamy: „Ale ty Izraelu, sługo mój! Ty Jakubie, któregom obrał, nasienie Abrahama, przyjaciela Mego”. Podobnie czytamy w Izaj. 43:10: „Wyście świadkowie Moi, mówi Pan, i sługa mój, któregom obrał”. W rozdz. 44:1 czytamy: „A teraz słuchaj Jakubie sługo mój, i ty Izraelu, któregom wybrał”. Zgodnie z tym niektórzy przypuszczają, że gdy w rozdz. 52:13 Bóg mówi o Jego służbie, On z pewnością odnosi się nie do jednostki, lecz do Izraela jako narodu. Jednakże powinniśmy pamiętać, że to, co jest powiedziane o narodzie, często koncentruje się w jednostce, natomiast oprócz jednostki, naród czy lud w ogólności byłby określany zupełnie inaczej, być może prócz perspektywy lub jedynie nazwy. Zgodnie z tym w 2 Moj. 4:22,23 i Ozeasza 11:1, Izrael jest nazwany synem Bożym, Jego jednorodnym; lecz ta wzniosła nazwa przez nieposłuszeństwo została tymczasowo utraczona przez ogół narodu (Ezech. 14:16), choć zachowana w jednej lub więcej jednostkach z tego narodu (zob. Ps. 89:20-38); jednak ostatecznie, przez Mesjasza, ona zostanie im przywrócona (Ozeasza 1:10,11). Słowa „wyście synami Boga żyjącego”, nie były ideałem zachowanym przez Izraela jako całość, lecz zrealizowały się w osobie Boskiego Namaszczonego, Jego Mesjasza, jako „Syna” (Ps. 2:2,7,12). Bóg powołał Swego Syna, jednostkę, jako Swego Sługę. Tutaj znowu Bóg powiedział, „wywyższyłem wybranego z ludu” (Ps. 89:20).

Izaj. 42:1-7 wystarczająco wyraźnie wskazuje, że sługa Boży koncentruje się w jednostce, ponieważ niemożliwe jest logiczne zastosowanie tego opisu do Izraela jako narodu lub nawet do pozostałości z tego narodu. Raczej jest tutaj opisany Jeden Indywidualny Sługa Boży, który jest z narodu. On daleko przewyższa naród i w Nim realizuje się

to, co Izrael jako naród utracił. On jest Boskim Wybrańcem, Jego Wybranym, w którym On się rozkoszuje, On „sąd narodom wyda”. Bóg powołał Go „w sprawiedliwości” (Melchizedek – król sprawiedliwości) i dał Jego „za przymierze ludowi” – zatem On nie jest ludem, lecz gwarancją pojednania, ceną okupu, na podstawie której zostanie ustanowione wieczne Nowe Przymierze pomiędzy Bogiem i Izraelem (Jer. 50:4,5; 31:31-34; 32:37-44; Ezech. 16:53-63; 36:21-38).

Ponadto ta jednostka, Król i Mesjasz, ten Sługa Boży, ma być „światłością narodom” (Izaj. 42:6; por. 49:6; 51:4), „aby otwierał oczy ślepych (Izaj. 35:5; 29:18), a wywodził więźniów [niewolników śmierci] z ciemnicy [z nieświadomości stanu śmierci, 49:9; 61:1], i z domu więzienia [stanu śmierci] siedzących w ciemnościach” (w.7). Zatem w Izaj. 42:1-7 mamy opis prawdziwego, indywidualnego Boskiego Sługi, w kontraście do narodu, którego upadek i niewierność jest nakreślona w w.18-25. Poganie przyjdą do światła Izraela jedynie wówczas, gdy przyjmą światło udzielone przez izraelskiego Mesjasza, Boskiego Sługę (Izaj. 60:1-3).

W Izaj. 49:1-7 Sługa Boży jest przedstawiony nie jako naród Izraela, lecz jako jednostka, podobnie jak było w przypadku Jakuba – nazwanego „Izraelem” (w.3) – co znaczy „książę Boga” (1 Moj. 32:28). Ten Księżę Boga oświadcza, że PAN ukształtował Go w łonie matki, aby był Jego Sługą (w.1,5). Rzeczywiście, On jest nasieniem niewiasty, które ma zetrzeć głowę węża (szatana), Tym narodzonym z panny, którego imię brzmi Immanuel, „Bóg z nami”, który miał ludzką matkę, lecz nie miał ludzkiego ojca, ponieważ jest jednorodnym Synem Boga (Ps. 2:7; 1 Moj. 3:15; Ps. 22:10,11; Izaj. 7:14).

Ten Sługa Boży ma pełne prawo do imienia „Izrael”, „książę Boga”, ponieważ On jedyny wypełnił sprawiedliwość Zakonu, zachowując go doskonale, bez grzechu; ponieważ nie będąc spłodzony przez ludzkiego ojca, nie otrzymał życia pod przekleństwem grzechu, pod wyrokiem śmierci. On nie był jednym z rodzaju Adama, który nie mógłby zaoferować okupu za Swego brata (Ps. 49:8).

Przez doskonałe zachowanie Prawa Zakonu, On dowiódł Swego prawa do wiecznego życia, jako doskonała ludzka istota (3 Moj. 18:5). Ponadto On



Izajasz 7:14

położył Swe człowieczeństwo w ofierze, jako cenę okupu, równoważną cenę za Adama i jego rodzaj, będący w jego prokreacyjnych zdolnościach, gdy zgrzeszył. Zatem Adam stracił doskonale ludzkie życie dla siebie i swoich potomków. Z drugiej strony, ten wierny, ofiarny Sługa, nasz Pan Jezus, wypełnił ten ideał – był dokładnym ekwiwalentem Adama i dlatego jest Tym, któremu został powierzony nadzór nad wypełnieniem misji, do której pierwotnie został powołany naród – misji błogosławienia

wszystkich rodzin ziemi (1 Moj. 22:17,18). On jest Tym jedynym z całego Izraela, który był zupełnie posłuszny głosowi Boga i doskonale zachował Swe przymierze z Bogiem (2 Moj. 19:4-6); i dlatego On niewątpliwie jest „szczególnym skarbem ponad wszystkie narody”, przez którego naród Izraela i wszystkie inne narody mogą uzyskać zbawienie do życia wiecznego.

Artykuł będzie kontynuowany w następnym numerze.

BS '09, 10-12



LISTY DO REDAKTORA ODPOWIEDZI NA PYTANIA

PYTANIE: Jeśli ktoś, kto mocno wierzy w Jezusa, z powodu słabości od czasu do czasu zostaje pokonany przez grzech, czy taka osoba przez swą wiarę w Jezusa otrzyma zbawienie, czy też zostanie odesłana do piekła z powodu zniewolenia przez grzech?

Drogi Bracie: Pozdrowienia w imieniu Jezusa!

Twoje pytanie jest bardzo dobre i wymaga poważnej odpowiedzi. Wszyscy jesteśmy wystarczająco świadomi grzesznego stanu ludzkości oraz biblijnego stwierdzenia, że „nie ma sprawiedliwego ani jednego” (Rzym. 3:10). Zauważmy słowa Apostoła w Rzym. 7:19... „Bo nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię”. Rzeczywiście, Apostoł Paweł wskazuje, że Ojciec pozwala, by grzech działał w naszym życiu po to, byśmy mogli otrzymać lekcję na temat zła i zrozumieć, że grzech i stan umierania stał się naszym udziałem przez dziedziczenie (Rzym. 5:12). Uznanie, że jesteśmy skażeni przez grzech, powinno sprowadzić nas na kolana, a następnie skłonić do przyjęcia Jezusa jako naszego Zbawiciela, co daje nam stan usprawiedliwienia z wiary (Rzym. 5:2; 4:3-8).

Jest to pierwszy krok w zbliżeniu się do Boga. Jest jeszcze następny – uczynienie zupełnego oddania lub poświęcenia samego siebie Panu, które jest nagrodzone przez Jego przyjęcie tego poświęcenia. Następnie On udziela nam Swego Świętego Ducha, Swej konstruktywnej, ożywczej mocy i wpływu w naszym życiu do rozwoju naszego charakteru. To poświęcenie przybliża nas do Boga.

Po osiągnięciu tego stanu w naszym biegu, ktoś potyka się o pewne grzechy z okresu przed poświę-

ceniem, z których on lub ona zupełnie się nie uwolnił, co wtedy? Czy ten chrześcijanin utracił błogosławieństwa zbawienia z powodu swych osobistych słabości? Absolutnie nie! To jest to, za co Chrystus umarł – za grzechy i słabości, które dziedzicznie otrzymaliśmy od Adama. Na tym etapie musimy zwalczać grzech w nas samych, lecz ponieważ jesteśmy niedoskonalimi, Bóg nie oczekuje, że będziemy zupełnie wolni od grzechu w tym życiu. Należy zwrócić uwagę, że Bóg czyta nasze serca i według intencji serca nas sędzi; jak to zauważył Apostoł Paweł, do pewnego stopnia ciało nim rządziło. Lecz intencją jego serca było oddanie najlepszych jego zdolności w służbie dla Boga – jeśli my będziemy się starali czynić to samo, wówczas możemy być pewni, że Bóg uzna nasze grzechy za przykryte. Jednak to nie powinno być traktowane jako przyzwolenie na grzech. Zbyt lekkie traktowanie Boskich nakazów nie przyniesie nam pożytku. Jednakże, gdy jesteśmy zniewoleni przez jakąś słabość, która opanowuje nas od czasu do czasu, to powinniśmy udać się prosto do Pana w modlitwie i prosić o odpuszczenie, siłę i odwagę przez Jego drogiego Syna, a także walczyć o przezwyciężenie zła. Ten sam Apostoł zapewnia nas, że „Nie przyszła na was większa pokusa niż na ogół ludzi; lecz wierny jest Bóg, który nie dozwoli, abyście byli kuszeni ponad to, co możecie znieść, lecz wraz z pokusą zapewni drogę wyjścia, abyście byli w stanie ją znieść” (1 Kor. 10:13, KJV).

Z miłymi chrześcijańskimi pozdrowieniami
Wydawcy Sztandaru Biblijnego



Pycha - Zazdrość - Gniew - Morderstwo

1 Mojżeszowa 4:1-16

MIESZKAJĄC w Edenie Adam i Ewa nie mieli dzieci. Zanim urodził im się pierworodny syn, pracowali ciężko w pocie czoła. Niewątpliwie, już od urodzenia cechowało go zawistne, nieprzyjazne usposobienie. Trud wywoływał drażliwość u tych, którzy z Edenu znali szczęśliwszy los. Wzajemne oskarżanie się, żal do Stwórcy, niezadowolenie z losu – prawdopodobnie odbiły się na ich synu – Kainie. Od tamtej pory świat znajduje się pod „panowaniem grzechu i śmierci”.

Narodziły im się też córki, a potem drugi syn, Abel, który miał zupełnie inne usposobienie niż pierworodny. Życiowe doświadczenia musiały zmiękczyć ich serca. Pamiętali, że z zapowiedzią kary wiązała się wzmianka niosąca nadzieję; a mianowicie, że nasienie niewiasty zetrze głowę węża. Usposobienie Abła wskazuje, że miał skruszone serce i pragnął podobać się Bogu. Gdyby rodzice zdawali sobie sprawę, w jakim stopniu ich stan psychiczny wpływa na potomstwo, wszyscy staraliby się zapewnić jak najlepsze warunki do narodzenia swych dzieci.

Mijały lata. Kain i Abel czerpali natchnienie z obietnicy dotyczącej nasienia niewiasty oraz nadziei powrotu Bożej łaski. Przyszli do Pana z ofiarami, by otrzymać błogosławieństwo. Bóg przyjął ofiarę ze zwierzęcia, złożoną przez Abła, ponieważ wskazywała ona na konieczność śmierci Jezusa jako podstawy przebaczenia grzechu. Odrzucenie przez Boga ofiary Kaina pokazuje, że bez przelania krwi nie może być odpuszczenia grzechów. Kain powinien postarać się o zwierzę, jako ofiarę nadającą się do przyjęcia, w posłuszeństwie Boskiej woli. Zamiast tego pozwolił, aby gniew, złość, nienawiść i walka rozgorzały w jego sercu, i stał się mordercą – 1 Mojżeszowa 4:5-8.

Święty Paweł mówi, że krew Abła woła o sprawiedliwość przeciw Kainowi. Lecz krew Jezusa woła do Boga o miłosierdzie dla grzesznika. Każda niesprawiedliwość woła do Boga o sprawiedliwość. Na mocy szczególnego przymierza Jezus i Jego wybrany Kościół kładą swe życie w ofierze za Adama i jego rodzaj (Rzym. 12:1). Po zakończeniu składania „lepszych ofiar” nastąpi Restytucja.

Pytania do Lekcji 12

1. Czy w ogrodzie Eden Adamowi i Ewie urodziły się dzieci?
2. Kto był ich pierwszym dzieckiem?
3. Jakiego rodzaju usposobienie on wydawał się mieć? Akapit 1.
4. Czy Abel miał takie samo usposobienie jak Kain?
5. Jaki skutek wywarły życiowe doświadczenia na Adama i Ewę?
6. Czy była jakaś wzmianka o nadziei w związku z zapowiedzianym wyrokiem śmierci? 1 Moj. 3:15, Akapit 2.
7. Dlaczego Abel i Kain przyszli do Pana z ofiarami?
8. Jakiego rodzaju ofiary oni złożyli? 1 Moj. 4:3,4.
9. Dlaczego Bóg przyjął ofiarę Abła, a nie Kaina? 1 Moj. 4:4,5. O czym to uczy? Żyd. 11:4.
10. Co Kain odczuwał w związku z tym? 1 Moj. 4:6,7.
11. Jakiej lekcji powinniśmy nauczyć się z 1 Moj. 4:6,7?
12. Co Święty Paweł mówi na temat krwi Abła?
13. Kto, w dodatku do Jezusa, złożył ofiarniczo życie za Adama i jego rodzaj?
14. Co nastąpi, gdy te lepsze ofiary zostaną zakończone? Akapit 4.



Kain zabija Abła
1 Moj. 5:8

FOTODRAMA STWORZENIA

czyli historia biblijna w obrazach.

- 198 str. oprawa miękka, cena - 15 zł.

CZEKANIE NA DZIĘŃ

Od osiemnastu stuleci wierny lud Boży oczekuje na świt chwalebne go Tysiącletniego Dnia. Lud Pański zdaje sobie sprawę z tego – że jak uczy Biblia – świat znajduje się w ciemnościach pod rządami księcia ciemności, który obecnie wykonuje swą władzę przez panowanie nad „dziećmi nieposłuszeństwa”; a one z powodu ignorancji, słabości itd., są o wiele liczniejsze niż dzieci posłuszeństwa – Efez. 2:2.

Na podstawie świadectw Proroków Starego Testamentu, jak również słów Jezusa i Apostołów w Nowym Testamencie, naśladowcy Jezusa oczekują „Królestwa drogiego Syna Bożego”. Oni nigdy nie wiedzieli, jak długi będzie czas oczekiwania, lecz słusznie pozostawiają tę sprawę w rękach Pana. Z ziemskiego punktu widzenia minął długi czas od chwili, kiedy grzech wszedł na świat – ponad sześć tysięcy lat! Długi czas minął także od chwili, gdy Jezus umarł za grzechy świata – prawie dwa tysiące lat! Lecz z Boskiego punktu widzenia to nie jest długi czas, ponieważ Pan oświadcza, że tysiąc lat jest jak jeden dzień u Niego (2 Piotra 3:8).

Obecnie zaczynamy dostrzegać świt Nowej Dyspensacji i uświadamiamy sobie, że sześć wielkich Dni licząc od Adama, należy już do przeszłości. Chronologicznie weszliśmy w wielki Siódmy Dzień, czyli Sabat, który ma trwać tysiąc lat. Rozumiemy, że od ponad 135 lat żyjemy w czasie tego wielkiego Sabatu. I popatrzmy, jak wspaniałe był ten czas! Wspaniałe jak nigdy dotąd. Niemal wszystkie nasze współczesne udogodnienia pojawiły się w tym okresie. Stopniowo człowiek osiąga większą wolność od konieczności pracy w pocie czoła, mając więcej czasu na własny rozwój i ulepszanie. W każdej dziedzinie zwiększają się udogodnienia życia. Stopniowo, jak Bóg przepowiedział, pustynia zakwita niczym róża, a odludne miejsca stają się jak Ogród Eden (Izajasza 35:1; Ezechiela 36:35).

Te błogosławieństwa nie przychodzą w jakiś nadprzyrodzony sposób, niemniej jednak pochodzą od Pana. On podnosi zasłonę znajdującą się przed ludzkim umysłem i jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, nasze pola dostarczają większych plonów, artezyjskie studnie odświeżają pustynie, ludzkie umiejętności napełniają ziemię pięknymi kwiatami i owocami! Nasze ulice i autostrady obfitują w wygodne rozwiązania dla naszego komfortu oraz przemieszczania się i dzięki nim w naszym zasięgu znajdują się skarby całego świata.

Oczyma wiary widzimy pierzchające cienie. Chociaż Królestwo Mesjasza nie zostało jeszcze w pełni ustanowione, a Słońce Sprawiedliwości nie weszło z uzdrowieniem w swych promieniach, by rozproszyć wszystkie mroki grzechu, samolubstwa i śmierci. Ono nie zostanie w pełni ustanowione, dopóki Wybrani – zarówno z niebiańskich jak i ziemskich klas, nie zostaną skompletowani i umieszczeni na swych stanowiskach – tak w niebiańskich jak i ziemskich częściach Królestwa, aby razem z ich uwielbionym Panem współpracować w dziele restytucji całej ludzkości; ponieważ On oświadczył, że szczególnie Wybrańcy razem z Nim będą „Słońcem Sprawiedliwości”, które ma rozproszyć nieszczęścia i grzech na świecie tak, aby cała ludzkość mogła powrócić do obrazu i podobieństwa Boga, utraconego w Edenie, a odkupionego na Kalwarii (Mateusza 13:43).